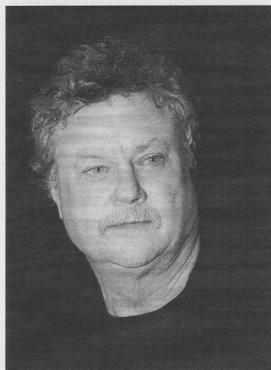


REPORTER KTÓRY GONI MARZENIA

Stanisław Stolarczyk



Jak to dobrze, że istnieje wśród nas ludzie, bez których życie byłoby nudne – oni wnoszą w nasz świat dynamizm i determinację, związaną z nieustannym dążeniem do realizacji swych umiowań. Właśnie owo dążenie, które ich stale mobilizuje, stanowi naczelną imperatyw ich życia, na tyle silny, że podporządkowują mu wszystko...

Spotkałam w Kanadzie takiego człowieka i o nim będzie moja opowieść.

xxx

Dla Stanisława Stolarczyka wszystko zaczęło się od czytania książek podróżniczych i harcerstwa, choć w Polsce czasy były niełatwe, bo komunistyczne. Ale on na przekór temu, nie był harcerzem „czerwonym” bynajmniej, kochał harcerstwo w duchu patriotycznym o rodowodzie Szarych Szeregów. W tym czasie jego pasją było zbieranie wszelkich dostępnych danych o Powstaniu Warszawskim, rozczytywał się w „Kamieniach na szaniec”, czy w książce: „Zośka i Parasol” Aleksandra Kamińskiego. Z czasem został jednym z najmłodszych podharc mistrzów w Chorągwi Mazowieckiej, a w latach dorosłych założył drużynę harcerską i nadał jej imię swego ulubionego bohatera z czasów Powstania Warszawskiego, Jana Kajusa Andrzejewskiego, harcmistrza, dowódcy Oddziału Dywersji „Broda 53” Kedywu (Kierownictwo Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej), który poległ 31 sierpnia 1944 roku w walce na Starym Mieście, podczas próby przebicia się ze Starówki do Śródmieścia. „Kapitan Jan”, bo tak się zwracali do niego żołnierze, miał wówczas tylko 31 lat, a już za swoje bohaterskie czyny odznaczony został orderem Virtuti Militari V klasy oraz trzykrotnie Krzyżem Walecznych... To był wielki idol młodego Staszka Stolarczyka...